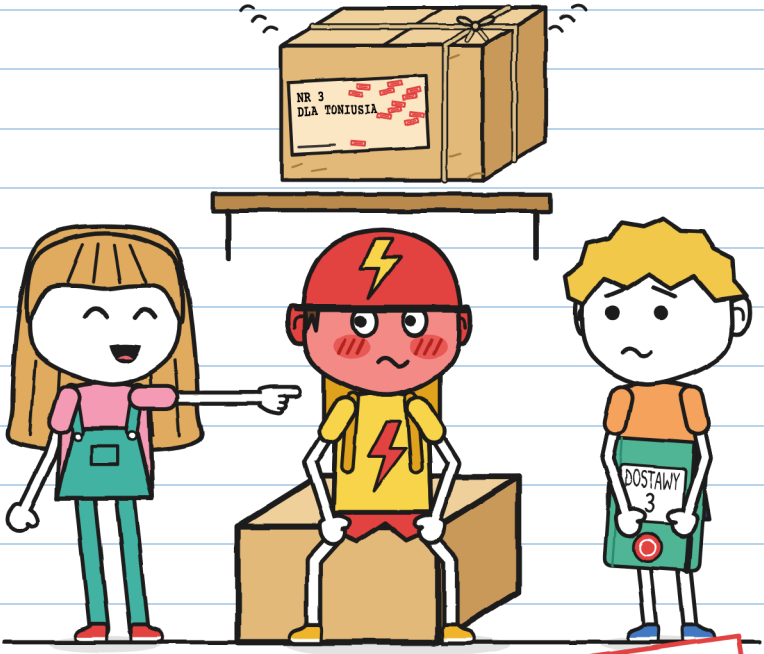
NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 3

Zwrot do nadawcy, proszę

LinguAula



(zeszyt Guniego)

ROZMIAR M
Poziom średni · 9+

NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 3

Zwrot do nadawcy, proszę

Tekst i ilustracje: LinguAula

ROZMIAR M · Poziom średni · 9+

Wersja polska: LinguAula

Wydanie pierwsze: 2026

© 2026 LinguAula · info@linguaula.com

Można swobodnie kserować – do klasy i do domu.

Trzecia książka z serii. Poprzednie: „Ta paczka gryzie" i „Nie otwierać przed grzmotem".

LinguAula

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

Żaden kurier nie ucierpiał podczas pisania tej książki. Zaczerwienił się tylko jeden. –J.



I ja czytam ją pierwsza. –J.

Jeśli go znajdziesz, oddaj go. Proszę.

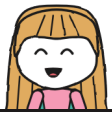
TYLKO W OPOWIEŚCI

Ta pieczątka oznacza to, co zdarza się tylko w opowieści: prawdziwe paczki nie wracają lotem. Na prawdziwym rowerze obowiązuje strona 76. –J.

KTO JEST KIM



Guni. Sobotni kurier. Rysuje rzeczy, o które nikt go nie prosił. Ten zeszyt jest jego.



Julita. Pisze na zielono i podpisuje się J. Zawsze wie, jak pomóc. To właśnie jest problem.



Tonio. Rozwozi dla BŁYSKAWICY, na rowerze. W dziesięć minut albo za darmo. Czerwieni się częściami.



Mara. Właścicielka Niemożliwych Dostaw. Nosi kapelusz czarownicy. Wie więcej, niż mówi.



Zoe. Z BŁYSKAWICY. Najszybsza. Wymyśla przezwiska.



Bruno. Z BŁYSKAWICY. Raz złapał gumę. Dwa lata temu.



Paczka nr 3. Dzwoni, kiedy się ją rusza. Na etykiecie jest tylko jedno imię.

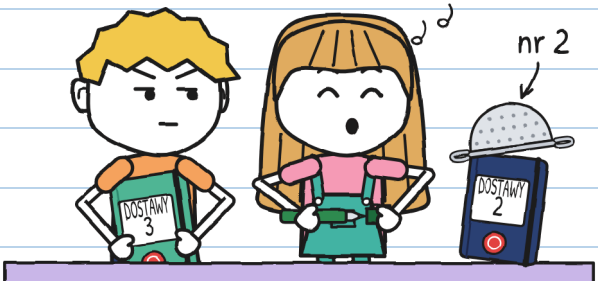


R. Wysyła paczki, których nikt nie umie doręczyć. Nikt nie mówi, jak R. się nazywa.

ZESZYT DOSTAW 3
Guniego

TAJNE.

„Tajne" znaczy, że ja czytam pierwsza. I nikomu o tym nie mówię. –J.



Zeszyt nr 2 skończył mi się w jedną burzę. Ten jest zielony, z pieczątką sklepu. Miałem go zacząć ja. Zaczęła Julita.

Zaczęłam go, żeby ci pomóc. Nie ma za co. –J.

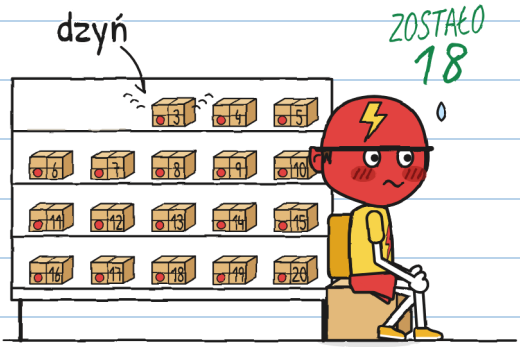
Nie prosiłem jej o pomoc. Z Julitą to bez znaczenia.

ROZDZIAŁ 1

Dzyń

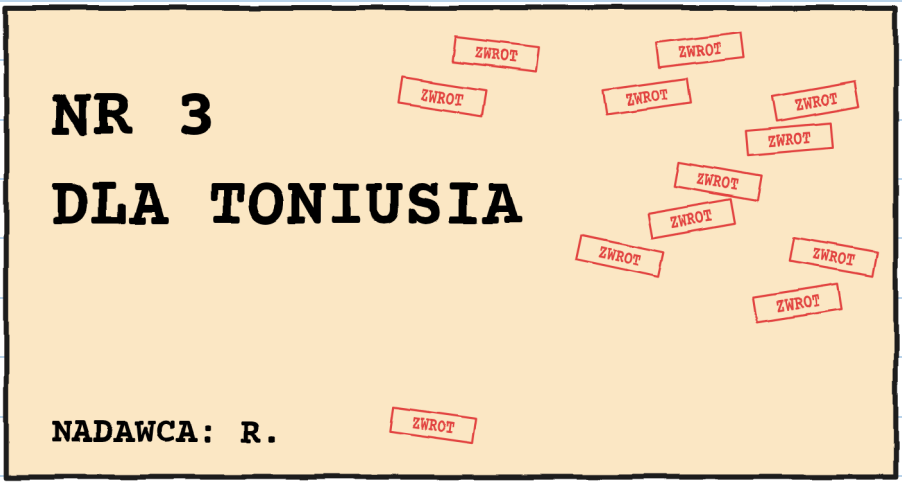
U Mary na regale leżą niedoręczone paczki. Było ich dwadzieścia. Z Julitą doręczyliśmy dwie: smocze jajko i biegające nasionka. Zostało osiemnaście.

W noc burzy, gdy szliśmy do domu, jedna paczka zadzwoniła.
Dzyń.



To była paczka nr 3. A Tonio, który rozwozi dla BŁYSKAWICY w dziesięć minut albo za darmo, zrobił się koloru swojego kasku.

Zwroty wracają lotem na swój regał o świcie, jeśli nie ma podpisu. Liczy się tylko podpis tego, kto odbiera paczkę. Na etykiecie, tuszem, którego nie da się zmazać. R. jest nadawcą: to ten, kto je wysyła.



Julita zaczęła czytać etykietę:

— Dla To...

I zamknęła usta. Julita nigdy nie milknie w połowie słowa. Spojrzałem na Tonia: robił się czerwony.

Przeczytałam połowę. Drugą połowę połknęłam. —J.

Niektórzy czerwienieją nagle, od razu. Tonio nie: Tonio czerwienieje częściami. Zapisałem to.

CZERWIENIOMIERZ TONIA



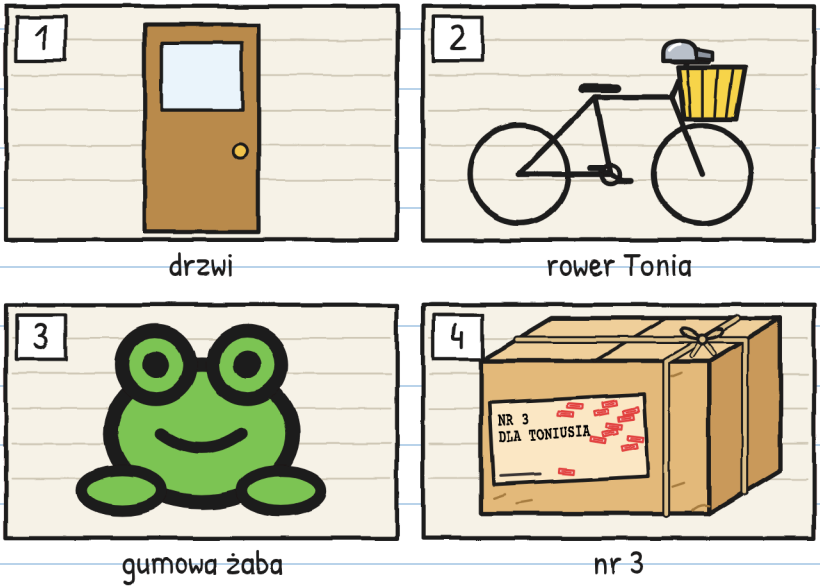
— Ta paczka może poczekać — powiedział Tonio, bardzo szybko. — Czeka od lat, prawda? To poczeka jeszcze dzień. Albo dziesięć. BŁYSKAWICA się nie spieszy.
Pierwszy raz słyszałem, żeby ktoś z BŁYSKAWICY tak powiedział.

Tej nocy: 4. Ja bym to zapisała na czerwono. Mam tylko zielony. —J.

— Tej nocy nic się nie otwiera — powiedziała Mara. — A regału nie rusza się bez pozwolenia.
Nikt go nie dotknął. Dzyń zabrzmiało jeszcze raz.
Dzyń.
— To były drzwi! — powiedziała Julita.

Kiedy czegoś nie rozumiem, robię listę.

PODEJRZANI O DZYŃ



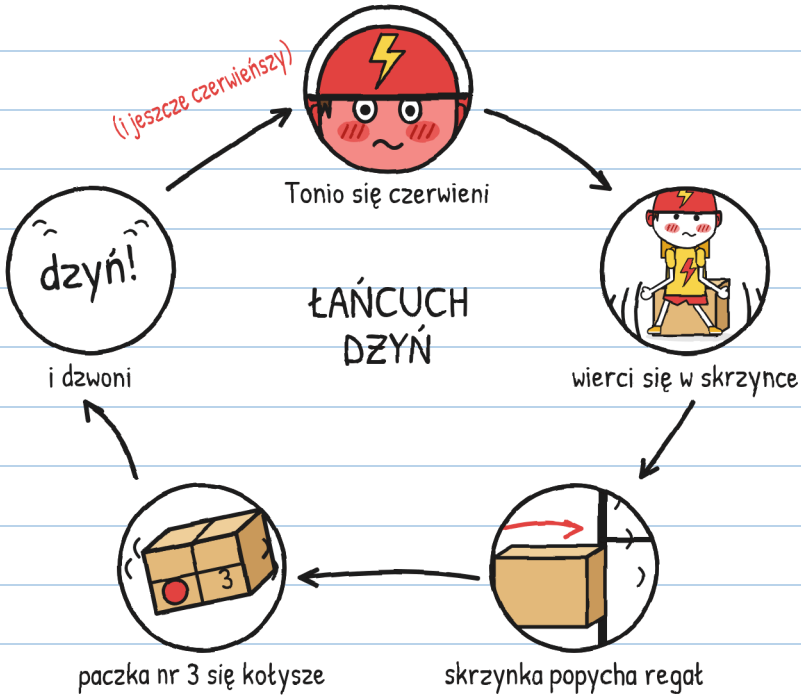
Żaba jest niewinna. Znam ją. —J.

Wyszedłem na chodnik, żeby wypróbować dźwięki. Już nie padało.
Otworzyłem i zamknąłem drzwi: skrzyyyp.
Zadzwoniłem dzwonkiem roweru Tonia: BRRRYŃ!
Ścisnąłem żabę: kwik.



W środku Julita kręciła palcem: nie. Żadne nie brzmiało tak samo.
Wszedłem. Tonio poruszył się, siedząc w swojej skrzynce.
Dzyń.

Schyliłem się. Skrzynka Tonia stała oparta o nogę regału.



To nie była magia. To był Tonio.
Coś dzwoni w środku paczki nr 3, kiedy się ją rusza.

Jak ja. –J.

Tonio postanowił siedzieć spokojnie. Wytrzymał tyle:

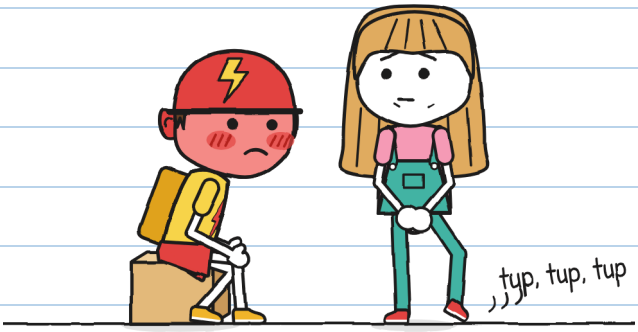


To było tylko pytanie. Pytania nie popychają regałów. –J.

Ta tak.

— To byłem ja — powiedział Tonio, patrząc na swoje buty. — Jak byłem mały.
Powiedział to tak cicho, że żaba usłyszała lepiej ode mnie.

Julita otworzyła usta. Chciała zadać wiele pytań. Spojrzała na Tonia, który wciąż patrzył na swoje buty. I zamknęła usta.



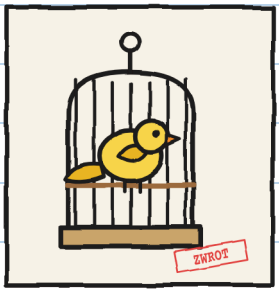
— Nie pytam więcej — powiedziała Julita.
Kosztowało ją to. Było to widać po stopie.

Pytań, których nie zadałam: dziewięć. Mam je zapisane. —J.

— A czemu nigdy mu jej nie zaniosłaś? — zapytałem Marę.

— Zaniosłam ją dwanaście razy. Spójrz na etykietę: ani ulicy, ani numeru domu, ani nazwiska. Próbowałam ze wszystkimi Toniusiami, jakich znalazłam.

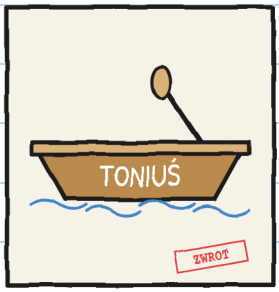
TONIUSIE MARY



1. Kanarek.
(Stanął na etykiecie. Nie liczy się.)



2. Pan Antoni, 71 lat.
(„Chciałbym".)

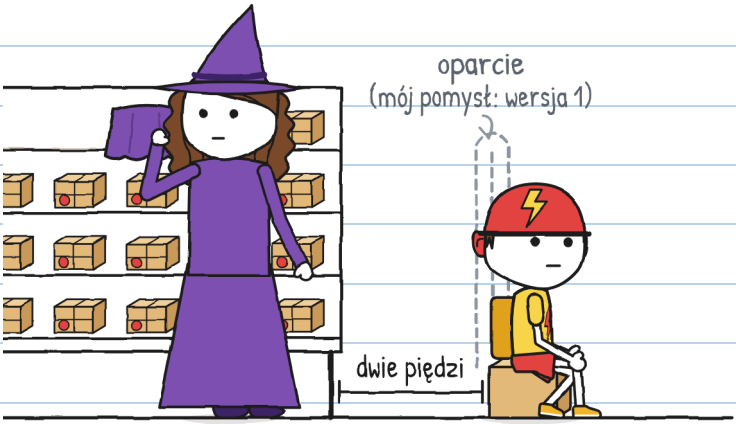


3. Łódka z kanału.
(Nie ma rąk.)

— A Tonio? — zapytała Julita.

— Kiedy ostatnim razem próbowałam ją doręczyć, jeszcze nie znałam Tonia — powiedziała Mara i na niego spojrzała. — A nikt mi nie powiedział, jak go nazywano, gdy był mały.

Mara wyjęła spod lady fioletową płachtę. Przykryła paczkę nr 3 jak klatkę papugi, kiedy idzie spać. Potem odsunęła skrzynkę Tonia o dwie piędzi od regału.
— O tak. Teraz możesz się wiercić, ile chcesz.



Tonio mógł wyjść. Rower miał przy drzwiach. W dziesięć minut mógł być na drugim końcu dzielnicy. Usiadł z powrotem.
Nie wiem czemu. Zapisuję to i tak. Jego skrzynka nie ma oparcia, więc narysowałem mu je.

Nikt cię nie prosił o oparcie. —J.

Przy zamykaniu sklepu Tonio został ostatni, zapinając kask.

— Maro. Jutro przyjdę o tym porozmawiać. Ale prywatnie.

— Ci dwoje są ze sklepu.

Tonio na nas spojrzał.

— Ci, dobrze. Ale nikt z BŁYSKAWICY.



Dzyń miało już właściciela: Tonia. Zostawało sprawdzić, czy chce tej paczki.

Ja już wiem, jak mu pomóc. —J.

Tego się właśnie boję.

JEDNA HISTORIA, SZEŚĆ ROZMIARÓW

Jest sześć rozmiarów, od 3 do 16 lat, i ponad 20 języków. XXS, XS, S, M i L mają te same strony i te same rysunki. XL to powieść. Zmienia się tylko sposób opowiadania.

ROZMIAR XXS · PRE-A1
MARA I TONIO SIĘ ŚMIEJĄ. WIDZISZ CZERWONY ROWER?

ROZMIAR XS · A1
Mara prawie się roześmiała. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR S · A2
Mara wydała dźwięk, prawie śmiech. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR M · B1
Mara wydała dźwięk. Przypominał śmiech. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR L · B2
Mara wydała dźwięk, który u kogoś innego byłby śmiechem. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR XL · B2-C1
Powieść ilustrowana · 13+

Poziomy według ESOKJ są orientacyjne.

Każdy w swoim rozmiarze. Ten sam dzyń. –J.

DLA RODZIN I NAUCZYCIELI

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com